

KLAUDIA STACHOWIAK*

Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa, Polska

MAREK KLASA*

Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa, Polska

SPRAWOZDANIE Z SYMPOZJUM: METODOLOGICZNE UWARUNKOWANIA BEZPIECZEŃSTWA POWSZECHNEGO

W dniu 21 kwietnia 2022 r. w Akademii Sztuki Wojennej odbyło się sympozjum naukowe poświęcone metodologicznym uwarunkowaniom bezpieczeństwa powszechnego. Wydarzenie to zorganizowane zostało przez IBP WBN w ramach odbywającego się projektu naukowego pt. „Metodologiczne uwarunkowania bezpieczeństwa narodowego (państwa)¹. Celem sympozjum była refleksja naukowa nad współczesnym postrzeganiem bezpieczeństwa powszechnego, zmiennością priorytetów oraz wyzwań w badaniach naukowych. W ramach sympozjum miała miejsce debata profesorska prowadzona przez dr. hab. Bogdana Michailiuka.

* **dr Klaudia Stachowiak**, War Studies University, Warsaw, Poland

<https://orcid.org/0000-0002-0389-7437>k.stachowiak@akademia.mil.pl

* **Marek Klasa**, War Studies University, Warsaw, Poland

<https://orcid.org/0000-0003-0863-5601>m.klasa@akademia.mil.pl

Copyright (c) 2022 Klaudia Stachowiak, Marek Klasa. This work is licensed under a Creative Commons Attribution-Share Alike 4.0 International License.

¹ Sympozjum zostało zorganizowane przez Katedrę Bezpieczeństwa Powszechnego Instytutu Bezpieczeństwa Państwa Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie.

W debacie udział wzięli: dr hab. Marian Żuber², dr hab. Andrzej Pieczywok³, dr hab. Janusz Ropski⁴, dr hab. Krzysztof Drabik⁵ i dr hab. Paweł Gromek⁶.

Debata zorganizowana została wokół trzech kluczowych pytań determinujących kształt obecnych oraz postulowanych badań naukowych w obszarze bezpieczeństwa powszechnego. Pytanie pierwsze: Co powinno determinować granice definicyjne bezpieczeństwa powszechnego? Czy są to prawnie chronione dobra wynikające z przyjętych zobowiązań międzynarodowych, wynikające z sojuszy oraz przynależności Rzeczypospolitej Polskiej do organizacji międzynarodowych? A może wartości i dobra wynikające pierwotnych ponadnarodowych postrzeganych często jako tzw. prawa naturalne? Czy są to prawnie chronione dobra wynikające z Konstytucji? Drugie: Czy pojęcie bezpieczeństwa powszechnego ma lub powinno mieć charakter uniwersalny? Czy też może dynamiczne postrzeganie bezpieczeństwa powszechnego uwarunkowane doświadczeniami historycznymi oraz bieżącymi zagrożeniami o charakterze egzystencjalnym dla państwa i jego organów powinno determinować pojmowanie bezpieczeństwa powszechnego? Trzecie: Jakie są kluczowe potrzeby badań naukowych w obszarze bezpieczeństwa powszechnego, a także – jednocześnie – granice rozprzestrzeniania wyników badań w obszarze bezpieczeństwa powszechnego? Jaka jest rola badań historycznych? Badań komparatystycznych? A także badań inter- i multidyscyplinarnych?

W ramach pierwszego tematu – determinantów bezpieczeństwa powszechnego – **Prowadzący dr hab. Bogdan Michailiuk** zaproponował, aby w pierwszej kolejności pochylić się nad kwestią granic definicyjnych bezpieczeństwa powszechnego.

M. Żuber odnosząc się do pytania pierwszego, ale jednocześnie nawiązując do pytania drugiego, bowiem w tym pytaniu, w obszarze pierwszego problemu dotyczącego, jakie granice powinny być bezpieczeństwa powszechnego **Prelegent** oparł się na rozważaniach, które prowadzone są od lat na temat bezpieczeństwa powszechnego. Wskazał na autorytet pana profesora Waldemara Kitlera, który definiuje to, czy też umiejscawia, bezpieczeństwo powszechne w czterech filarach bezpieczeństwa narodowego, w których oprócz bezpieczeństwa militarnego, bezpieczeństwa publicznego oraz bezpieczeństwa ustrojowego,

² Dr hab. inż. Marian Żuber, profesor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

³ Dr hab. Andrzej Pieczywok, profesor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

⁴ Dr hab. Janusz Ropski, profesor Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

⁵ Dr hab. Krzysztof Drabik, profesor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

⁶ Dr hab. inż. Paweł Gromek, profesor Szkoły Głównej Straży Pożarnej w Warszawie.

bezpieczeństwo powszechne wskazuje jako jeden z głównych filarów bezpieczeństwa narodowego. Kontynuował, że *takie pojmowanie tego bezpieczeństwa jest jak najbardziej wskazane, jak najbardziej słuszne. Również w swojej działalności dydaktycznej opiera się na tych poglądach reprezentowanych przez pana profesora Kitlera. Jak najbardziej wskazuje na bezpieczeństwo powszechne jako jedno z najważniejszych zagadnień związanych z funkcjonowaniem państwa. Zadał pytanie: czy to powinno wynikać z tych zasad konstytucyjnych?* Czyli artykuł piąty, który dotyczy roli państwa w zapewnieniu bezpieczeństwa obywateli i w artykule piątym wskazuje na zapewnienie bezpieczeństwa, zasad ochrony środowiska zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju.

Mówi się o tym, że państwo dba o bezpieczeństwo swoich obywateli. Zostało to zapisane w sposób ogólny. Następne pytanie brzmi: *Czy powinno to zależeć od uwarunkowań międzynarodowych, czy też powinno być to zawarte w zasadach prawa naturalnego?* Stwierdził, że *niewątpliwie jest to związane ze sobą, bowiem nie da się oddzielić tego, co zostało ustalone w prawie międzynarodowym, zwłaszcza w prawie, które zostało przez nas przyjęte, ratyfikowane, a więc państwo zobowiązało się do przestrzegania tych zasad – dotyczących także bezpieczeństwa powszechnego.* Bezpieczeństwo powszechne w rozumieniu definicji, które pojawiają się w dyskusjach dotyczących bezpieczeństwa pojmowanego w sposób ogólny, a więc związanego z bezpieczeństwem obywateli i pojawieniem się ewentualnych zagrożeń naturalnych czy technicznych. Wszystkie przepisy prawa międzynarodowego przyjmowane przez nasz kraj, także powinny stanowić element, który będzie decydował o zakresie bezpieczeństwa. Wskazał, aby powiązać pierwsze pytanie z drugim, bo tam *rozważamy na ile uniwersalna powinna być definicja bezpieczeństwa powszechnego i pojmowanie go.* Przechodząc do pytania drugiego **Prelegent** uznał, że *zakres bezpieczeństwa powszechnego powinien być determinowany także tym, co jest nowymi wyzwaniami, nowymi zagrożeniami, które pojawiają się w otoczeniu człowieka, a także powinno na przyszłość determinować to definiowanie bezpieczeństwa powszechnego.* Dodał, że *jeżeli dzisiaj mówimy o bezpieczeństwie energetycznym, jako elemencie bezpieczeństwa gospodarczego to w kontekście chociażby konfliktu w Ukrainie, gdzie mamy poważne problemy z zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego. Jest to ważny element w dyskusji o bezpieczeństwie powszechnym.*

A. Pieczywok na wstępie stwierdził, że *obecnie okazuje, że w uniwersytetach realizujemy wiele różnych rzeczy, ale zapominamy o czymś takim jak bezpieczeństwo i to co się dzieje wokół bezpieczeństwa człowieka.* Uznał, iż obecnie trzeba zdefiniować czym jest bezpieczeństwo

powszechne. *Nie chciałbym przywoływać przykładu tego, co się dzieje na Ukrainie, bo bardzo często taką sytuację wykorzystujemy, jednocześnie ucząc się tego, co zauważamy w przekazach medialnych. Musimy dzisiaj mówić o bezpieczeństwie człowieka, bo chyba bezpieczeństwo tam właśnie ucieka. Bardzo często mówimy o bezpieczeństwie systemowym czy strukturalnym. A przecież to właśnie ten człowiek jest, jak dzisiaj widzimy, podmiotem najważniejszym, bo pokazującym, że bezpieczeństwo, gdy definiujemy czym jest i kogo dotyczy, to odkrywamy, że w gruncie rzeczy dotyczy ono tylko postaci ludzkiej.*

Następnie **Prelegent** zwrócił uwagę na kilka kwestii, w tym wojnę, która się toczy, ale też innych kwestii również związanych z możliwością i z zachowaniem się człowieka wobec takiej sytuacji. *Okazuje się, że my uczymy pewnych rzeczy związanych z bezpieczeństwem człowieka w sytuacjach pokojowych, a wojna uczy nas, że my jako ludzie, niestety, nie potrafimy sobie wyobrazić, jak powinniśmy się zachować. Bo zagrożenia będące, jak mogło by się wydawać, daleko od nas, okazują się być bardzo blisko nas. Dodał, że należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię: prawną. I proszę sobie wyobrazić, że mamy problem. Mówię także o sobie. Prowadzimy zajęcia na kierunkach związanych z bezpieczeństwem z problematyki np. obrony cywilnej, ochrony ludności. Dla mnie to, co się dzieje na Ukrainie to jest taki dobry przykład. Pewnych niedomagań, które wynikają właśnie z aktów prawnych, takich jak te obowiązujące u nas. Takich jak ustawa, którą nasi tutaj politycy i nasz rząd przedstawili jako ustawa dotycząca obrony ojczyzny. Szukałem dzisiaj kilku kwestii, które niestety są bardzo pilne, a niekoniecznie wynikają z tej ustawy. Proszę zauważyć, że obserwuję sytuację nie tylko na podstawie przekazów medialnych, ale z przekazów autentycznych osób, które są u nas w Polsce z Ukrainy kwestie ochrony ludności. Bo dzisiaj mówimy o tych rzeczach, które są bardzo istotne. I proszę zauważyć, że pytania, które pan profesor dzisiaj podjął one sprowadzają się przede wszystkim do pewnych zachowań ludzkich. I te zachowania ludzkie polegają na tym, że rzeczywiście żadne akty prawne nie wpływają na umiejętność zachowania się ludzi, wobec tego kataklizmu, tej katastrofy, są niczym w stosunku do aktów prawnych, bo akt prawny nie pokazuje nam de facto takiej sytuacji, jaka ma miejsce, dlatego że my bardzo często przygotowujemy się do działania w sytuacjach, w których nam nic nie grozi. Ale przekaz jest zupełnie inny, następuje deformacja rzeczywistości. Jak dalej zwrócił uwagę **Prelegent** sytuacja COVID-owa, która miała miejsce u nas i na całym świecie spowodowała, że pewne akty prawne, niezwykle ważne, które powinny obowiązywać już od co najmniej trzech-czterech lat, zostały wprowadzone dopiero w rzeczywistości pandemii. To samo dotyczy obrony cywilnej ludności, ale również zarządzania kryzysowego. Na Ukrainie*

widzimy improwizację w tym zakresie. Zarówno w czasie trwania wojny, jak i wcześniej, gdy Ukraina spodziewała się tego, że konflikt na dużą skalę może wybuchnąć w każdej chwili. Jednak społeczeństwo nie było przygotowywane. Gorączkowe przygotowania rozpoczęły się dopiero w ostatniej chwili. Wojna przyniosła jednak wiele ofiar cywilnych, do których doszło między innymi z powodu nieprzygotowania powszechnej ochrony ludności. Jeśli pan profesor pozwoli przytoczyć taki przykład, który mi mocno sercu siedzi, to powiem, że to nieprzygotowanie było efektem nie zdawania sobie sprawy z realności sytuacji. Następnie **A. Pieczywok** stwierdził w strukturach organizacyjnych powiatów czy gmin rzadko istnieje etat dla osób, które chciałyby się zająć problematyką ochrony ludności. Następnie przedstawił przykład pułkownika rezerwy, pasjonującego się problematyką bezpieczeństwa, zatrudnionego w urzędzie gminy. Początkowo jego entuzjastycznie wykonywana praca ucieszyła pozostałe osoby zatrudnione w urzędzie, ponieważ odciążył je od obowiązków związanych z zadaniami obronnymi realizowanymi przez samorządy. Jednakże ten entuzjazm zaczął z czasem przeszkadzać niektórym pracownikom urzędu, ponieważ alarmy i ćwiczenia niejako wyrwały ich z błęgiego stanu wyrzucenia ewentualności wojny poza nawias świadomości. Po przedstawieniu tego przykładu **prelegent** rozbudował kwestię edukacji i świadomości. Myślę, że my mimo wszystko powinniśmy wyciągać wnioski z obecnej sytuacji. Mówię „my”, w rozumieniu „my-ludność cywilna”, bo osoby, które zajmują się strategią zajmują się też taktyką działań. Jeśli chodzi o wojsko cały czas mamy przykład Ukrainy. Podkreślam: My jako ludność cywilna powinniśmy wyciągać wnioski, bo jeśli w ramach tej ustawy mówi się o tym, że mamy budować coś u nas, ale budować nie kulturę bezpieczeństwa, choć jest to bardzo ważne, i mamy w tym zakresie swoje tradycje, lecz budować infrastrukturę związaną z ochroną ludności, taką jak schrony. Na koniec **A. Pieczywok** nadmienił, że Ukraina była zdecydowanie lepiej przygotowana od Polski. Posiadała więcej obiektów mogących chronić ludność cywilną, a pomimo tego poniosła ogromne straty wśród swoich mieszkańców wskutek uderzeń powietrzno-rakietowych i artyleryjskich. Dlatego też uważam, że nie należy czekać na akty normatywne, lecz działać lokalnie. Posiadam kontakt z wieloma gminami i powiatami. Chcąc przygotować się do zajęć z problematyki ochrony ludności wybieram się w teren. Bywam opisywany jako osoba, która próbuje kontrolować instytucje samorządowe w tym zakresie. To nie jest prawda. Chcę się tylko przekonać jak w rzeczywistości to wygląda. Myślę, że nie tylko ta konferencja, ale wiele różnych takich spotkań może katalizować działanie: zarówno na tym „wyższym” poziomie, tj. aktów

prawnych, ale także niezależnie od nich powinniśmy chyba zacząć intensyfikować nie tylko myślenie, ale również działanie.

K. Drabik rozpoczął omawianie problematyki z pozycji ogólnej, wskazał, że zaintrygowało go samo pojęcie bezpieczeństwa powszechnego, *bo zastanawiałem się czy ta etymologia tegoż pojęcia zawiera w sobie aspekt podmiotowy, czy chodzi o powszechność w sensie podmiotu? Jakiś podmiot zbiorowy albo powszechność zagrożeń. A może i to, i to. Czyli połączenie aspektu przedmiotowego i podmiotowego. Pewnym niebezpieczeństwem, jeśli chodzi o bezpieczeństwo powszechne jest to, co powiedział wcześniej profesor Pieczywok. To tak, jak z utilitaryzmem, gdzieś tam być może w tym bezpieczeństwie powszechnym gubimy podmiot jednostkowy, czyli bezpieczeństwo personalne jest w jakimś sensie pomijane na rzecz podmiotu kolektywnego. Dlaczego powiedziałem o utilitaryzmie? Dlatego, że taką maksymą utilitaryzmu jest stwierdzenie: „Jak najwięcej szczęścia dla jak największej liczby ludzi”. Być może właśnie o to bezpieczeństwo dla jak największej liczby ludzi tutaj chodzi. Jeśli chodzi o aspekt normatywny to dobrze, że pojawiło się stwierdzenie, że być może bezpieczeństwo powszechne należy utożsamiać z prawem czy też z prawami naturalnymi. Dobrze, że w ogóle się o nich mówi, bo wcale to nie jest takie oczywiste. Można by powiedzieć, że takich praw w ogóle nie ma, włącznie z prawami człowieka, które mają głęboką tradycję w naszej kulturze zachodniej. Ale wcale to nie jest tak w sensie globalnym oczywiste. Kontynuując dodał, że chodzi o genezę normatywną bezpieczeństwa powszechnego, w tekście prawa krajowego, w kontekście ustawy zasadniczej czy umów międzynarodowych, to korzeni bezpieczeństwa powszechnego należy poszukiwać właśnie prawach naturalnych. To podobnie, jak w kontraktualizmie np. Johna Locke'a, który mówi, że system prawny państwa nie powinien być sprzeczny z prawami naturalnymi, do których przede wszystkim należy zaliczyć prawo do życia, prawo do wolności i do własności prywatnej. Wydaje się, że ten tok rozumowania można by odnieść również do bezpieczeństwa powszechnego i do normatywnej genezy tegoż bezpieczeństwa. Czyli takie podejście dedukcyjne: od najbardziej ogólnych praw naturalnych do systemu prawnego konkretnego państwa. Wydaje się słusznym podkreślić to, co powiedział przedmówca. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo powszechne mamy skłonność do taksonomizacji. Ta skłonność również została odzwierciedlona w naszej dyskusji, bowiem jakie są granice tegoż bezpieczeństwa? Trudno te granice konkretnie wskazać. A dlaczego? Dlatego, że jesteśmy świadkami dynamicznego rozwoju cywilizacyjnego i trudno sprowadzić bezpieczeństwo powszechne chociażby do często klasyfikowanych w tym zakresie np. awarii technicznych czy klęsk żywiołowych. **Prelegent***

wskazał też na dynamikę rozwoju cywilizacyjnego, która nadal nas będzie zaskakiwać negatywnymi efektami, czyli zagrożeniami, z którymi będziemy musieli się zmagać i je niwelować, aby dalej funkcjonować na pożądanym, czy też oczekiwanym poziomie jakościowym. Stwierdziła, że granice są trudne do dookreślenia, że jest to niekończący się proces. To tak samo jak w naukach probabilistycznych, których jesteśmy przedstawicielami. *Trudno określić jeden prawdziwy, obiektywny paradygmat, którego być może nawet mimo rozwoju nauki nie uda się kiedyś sfalsyfikować. Tak samo z bezpieczeństwem powszechnym, zawsze będą nowe zagrożenia, nowe wyzwania i związane z nimi szanse.*

P. Gromek wskazał, że jeśli chodzi o kwestie formalne to zapisy konstytucyjne są podstawowym punktem odniesienia dla roli państwa w kontekście zapewniania bezpieczeństwa, również bezpieczeństwa powszechnego. Zresztą znajdują te zapisy swoje odzwierciedlenie w szeregu innych aktów prawnych, biorąc pod uwagę chociażby ustawę o ochronie przeciwpożarowej, o Państwowej Straży Pożarnej, Ochotniczych Strażach Pożarnych, o stanie klęski żywiołowej. Czy też procedowany aktualnie, przynajmniej tak to wynika z zapowiedzi Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej oraz z przekazów medialnych, projekt Ustawy o ochronie ludności i stanie klęski żywiołowej. Biorąc pod uwagę materię prawną dotyczącą bezpieczeństwa powszechnego i jego różnych aspektów nie sposób nie dostrzec w tej materii licznych odniesień. Warto również w tym przypadku nawiązać do dokumentów nie tylko o charakterze aktów prawnych, ale również do strategicznych dokumentów doktrynalnych, w które wpisuje się polski stan prawny, chociażby Sendai Framework for Disaster Risk Reduction w perspektywie czasowej 2015-2030 [United Nations Office for Disaster Risk Reduction Sendai Framework for Disaster Risk Reduction 2015-2030]. Dokument, który nawiązuje do problematyki redukcji ryzyka katastrof, przy czym katastrof definiowanych w dokumentach międzynarodowych, w sposób spójny z tym co my w Polsce traktujemy i definiujemy jako sytuacje kryzysowe. Sądzę, że te aspekty prawne ściśle ze sobą korespondują. Staramy się również nazwać i nadać granice temu, co jest związane z bezpieczeństwem powszechnym z perspektywy funkcjonariusza Państwowej Straży Pożarnej. **Prelegent** dodał, że stara się patrzeć na bezpieczeństwo powszechne biorąc pod uwagę kategorię zagrożenia, definiując czym są po pierwsze wartości chronione, związane z tym zagrożeniem, jak również w odniesieniu praktycznym, wskazując podmioty bezpieczeństwa, służby, instytucje, inspekcje, straże organizacje pozarządowe i organizacje nie instytucje analizowane i inne które są dedykowane wprost do kolokwialnie mówiąc obsługi tych zagrożeń jak też są powiązane z obsługą i biorąc

pod uwagę specyfikę bezpieczeństwa powszechnego. Te rodzaje zagrożeń są jedną z przesłanek traktujących o tym, aby wyodrębnić i w ogóle mówić o bezpieczeństwie powszechnym. Mowa tutaj o zagrożeniach, które mogą występować bez względu na to czy mówimy o czasie pokoju, kryzysu czy wojny w rozumieniu kryzysu militarnego kryzysu politycznego, czyli takie zagrożenia jak właśnie. Powodzie, pożary, zagrożenia chemiczne, huragany, epidemie czy zagrożenie blackout będące inicjatorem bądź też konsekwencją tych wymienionych poprzednio. Wskazał także, że z tego wynika atrybut powszechności zagrożeń, czyli takich zagrożeń, które doświadczają podmioty chronione chociażby jednostkę ludzką. Konstruowane przez nią grupy społeczne, społeczeństwo, społeczność międzynarodową bez względu na kolor skóry, wiek, wyznanie, płeć, status społeczny, narodowość, przekonania i inne. Co nie znaczy, że te czynniki nie determinują ryzyka związanego z bezpieczeństwem powszechnym chociażby z perspektywy podatności osób starszych, osób o ograniczonej zdolności poruszania się, dzieci, itd. **P. Gromek** stwierdził, iż warto również w kontekście właśnie determinowania granic definicji bezpieczeństwa powszechnego brać pod uwagę ten aspekt codzienności zagrożeń, które mogą zasadniczo w każdym momencie, nierzadko również bez zapowiedzi, biorąc pod uwagę to, że w porównaniu przykładowo do zagrożeń militarnych można w pewnej perspektywie czasowej zaobserwować pewne przesłanki sprzyjające wystąpieniu zagrożenia o charakterze militarnym, o wzroście właściwego ryzyka. W przypadku zagrożeń bezpieczeństwa powszechnego, które wymieniał wydaje się być to nie tak bardzo oczywiste nie tak często i w takim wymiarze dostrzegalne. Nawiązał przy tym, że warto również nawiązać do tego co wynika z charakteru zagrożeń bezpieczeństwa powszechnego mianowicie wartości chronione. Nierzadko w literaturze przedmiotu można się spotkać z takim określeniem, że najważniejsze wartości satelitarne, czyli ludzkie życie, zdrowie, a także szeroko rozumiana godność ludzka. Biorąc pod uwagę okoliczności wymuszające konieczność realizowania pomocy humanitarnej i tym podobne, czyli zapewnienia tak zwanego minimum egzystencji dla osób zagrożonych i z tych to kwestii, czyli rodzajów zagrożeń atrybutów powszechności zagrożeń codzienności ich występowania oraz wynikających z nich wartości chronionych. Na koniec **P Gromek** wskazał, że warto na tej podstawie sformułować jeden z głównych wyznaczników granic bezpieczeństwa powszechnego. Mianowicie charakter oddziaływania zagrożeń, na który to charakter składają się te przeze mnie wymienione.

J. Ropski rozpoczął od stwierdzenia, że dla człowieka są najważniejsze trzy dziedziny ludzkiego życia: jego własna osoba, świat społeczny, a w nim bliskie mu osoby oraz świat

wartości. I potem na końcu takich granic ostatecznych jak sacrum cierpienie i śmierć. Zadał następnie pytanie: Czy prawnie chronione dobra, wynikające z Konstytucji, są prawnie chronionymi dobrami wynikającymi z Konstytucji? Ja zwrócę uwagę na taką jedną rzecz, która w tej chwili jest bardzo istotna i mówimy o porozumieniach międzynarodowych, mówimy o pewnym prawie międzynarodowym, a kiedy patrzymy na ten świat, który w tej chwili funkcjonuje nikt tych praw nie przestrzega i właściwie moglibyśmy powiedzieć, że one są wyłącznie zapisane, bo ten świat funkcjonuje zupełnie inaczej. Najbardziej niebezpieczna jest władza, kiedy mówimy o tzw. bezpieczeństwie społecznym w demokratycznym państwie. Najbardziej niebezpieczna jest władza czy też instytucja, która stanowi prawo, a potem tego prawa nie przestrzega. I teraz kiedy patrzymy na to, co się dzieje w przestrzeni międzynarodowej i często przestrzeni polskiej, okazuje się, że z tym właśnie ustanowieniem prawa i jednocześnie przestrzeganiem tego prawa mamy dość duży problem. Może wartości i dobra wynikające z zasad pierwotnych, ponadczasowych postrzeganych często jako prawa naturalne. Obecnie ten świat wartości, który pokazuje nam, to bardzo często mówimy o bezpieczeństwie w oderwaniu niejednokrotnie od zagrożeń. Nie moglibyśmy mówić o bezpieczeństwie, gdyby nie było zagrożeń. My te zagrożenia praktycznie musimy definiować. Wtedy, kiedy nie mielibyśmy zagrożeń, to nie mówilibyśmy tak naprawdę o bezpieczeństwie. To co w tej chwili daje się zauważyć, kiedy oglądamy te sceny wojny, a z drugiej strony też to, co się dzieje na terenie wielu krajów. Ja pamiętam przemówienie Mariana Turskiego z okazji wyzwolenia Oświęcimia, który powiedział, że ten Oświęcim nie wziął się znikąd, on po prostu dreptał i w pewnym momencie się pojawił, czyli M. Turski powiedział nie bądźmy obojętni, bo faktycznie takimi jesteśmy.

Prelegent kontynuując wskazał, że między mową nienawiści a eksterminacją jest bardzo wąska granica. I to jest to, co widać w tej chwili na Ukrainie, co widzieliśmy drugiej wojny światowej. A to, co możemy bardzo łatwo zauważyć wśród takich normalnych zagrożeń, które pojawiają się w naszym kraju i nie tylko. Pokazujemy grupę społeczną, kierujemy w stosunku do niej mowę nienawiści. Konsekwencje są takie, że za chwilę pojawia się przemoc w stosunku do tych osób. Potem następuje wykluczenie społeczne i do eksterminacji jest bardzo krótko. Czyli patrząc od natury człowieka, czy też tej strony destrukcyjnej, to mamy bardzo dużo nowych zupełnie nowych rzeczy. I teraz byśmy się zastanawiali cały czas nad tym, jak zmieniają się te nowe zagrożenia. **J. Ropski** stwierdził, że staraliśmy się te zagrożenia definiować, jeśli chodzi o to tzw. poczucie bezpieczeństwa, a to jest szalenie ważne. Kiedy pojawiła się pandemia i zastanawialiśmy się nad tym, w jaki sposób powinniśmy badać, jaki paradygmat przyjąć do

badania tych zagrożeń i nagle okazuje się, że pojawiają się zupełnie inne kwestie, inne zagrożenia. Przez to poczucie bezpieczeństwa możemy bardzo różnie definiować kwestie związane z bezpieczeństwem powszechnym, publicznym, wewnętrznym, społecznym, ale szalenie ważna jest mądrość i wiedza wynikająca z umiejętności znalezienia, zdefiniowania zagrożenia, które się nam pojawia. Czyli mówimy o tej wiedzy deklaratywnej i proceduralnej. I teraz te strumienie wiedzy o bezpieczeństwie, czyli antycypować jej partycypację, czy antycypować to, co czytamy i to, co jest w książkach. I bardzo dobrze niech te paradygmaty powstają, bo wiedza bez nauki, bez teorii się nie rozwija.

Na koniec **Prelegent** stwierdził odnosząc się do pytania, czy prawa chronione przez instytucje do tego powołane, instytucje, które to prawo stanowią czy możemy się czuć bezpiecznie, kiedy widzimy od dłuższego czasu, w jaki sposób następuje manipulowanie wiedzą, manipulowanie przekazem społecznym. I to jest też, co powinniśmy zacząć dostrzegać - my jako naukowcy, kiedy jest taka styczność z polityką. Dla polityków najważniejsze są słupki poparcia i oni robią wszystko to, co jest dla nich bardzo istotne. Niejednokrotnie właśnie żyjemy w takiej bańce informacyjnej, kiedy nie wiemy, jak jaka jest rzeczywistość. Jesteśmy w tej chwili w takim bardzo nieprzewidywalnym świecie, który tak naprawdę trudno jest zdefiniować. Trudno jest nam jednoznacznie powiedzieć, co nas tak naprawdę czeka. Cały czas dzisiaj mówimy o metodologii badania bezpieczeństwa, tego w jaki sposób dobrze poprowadzić badania. Jako naukowiec zajmujący się naukami społecznymi, bezpieczeństwem społecznym, nie czuję się w tej chwili najlepiej, ponieważ nawet te teorie, które są znane, trochę nam się wymykają spod kontroli. Na pewno one nie będą do wykorzystania, ale ważne jest to, żebyśmy umieli przewidywać, a nie tylko właściwie opisywać historycznie to, co się już zadziało

B. Michaliuk stwierdził, iż ważne jest, aby istniała mądrość związana rozumieniem i postrzeganiem zagrożeń w kontekście bezpieczeństwa powszechnego. Dodał, że możemy stwierdzić, że jednoznaczne określenie poszczególnych dziedzin bezpieczeństwa nie jest łatwym wyzwaniem. Możemy to ogólnie powiedzieć w odniesieniu do tego pierwszego pytania w kontekście dzisiejszego spotkania dotyczącego bezpieczeństwa powszechnego. Niestety utrudnia to wiele spraw związanych przede wszystkim z brakiem definicji określonych w systemie w prawnym. W szczególności odnosił się do tej kwestii pan profesor Gromek, zapisy konstytucyjne, ale nie mamy jednoznacznego stwierdzenia, co to jest bezpieczeństwo powszechne, jak je definiować, tak jak definiujemy bezpieczeństwo militarne, bezpieczeństwo lokalne, itd. Z bezpieczeństwem powszechnym niestety mamy pewne problemy. Czego ono

dotyczy? Przede wszystkim procesu i stanu. Proces obejmuje swym zakresem przede wszystkim szereg rozmaitych działań. Te działania zostały opisane także przez pana profesora Waldemara Kitlera. Wśród wymienionych przez niego składowych bezpieczeństwa powszechnego chciałbym zwrócić szczególną uwagę na bezpieczeństwo zdrowia i życia ludzi, ale to nie jest jedyny problem związany z bezpieczeństwem powszechnym. Jest to stan dotyczący przede wszystkim ochrony zdrowia i życia ludzi, ale także dóbr materialnych, dóbr kulturalnych oraz środowiska naturalnego. Bo to się wiąże przede wszystkim z zakresem niezbędnym do przetrwania ludzi w określonych sytuacjach. Dobra chronione to nie tylko życie i zdrowie. Tak bowiem nie można pominąć dóbr, które są kojarzone jako niezbędne do przetrwania ludności. My to obserwujemy w tej chwili na obszarze Ukrainy, myślę tutaj o wodzie, o powietrzu, o żywności, o zwierzętach, o mieniu, obiektach, urządzeniach użyteczności publicznej, ale też tych, które są istotne ze względu na ich wartości duchowe. Te wartości duchowe, religijne, patriotyczne, czyli taki obraz powinności ochrony jaki widzimy patrząc w obszarze bezpieczeństwa powszechnego klaruje nam się, kiedy patrzymy na obecną sytuację na Ukrainie, czyli niestety fundamentem także pewnych kwestii są regulacje międzynarodowe. Patrząc realnie na sytuację na Ukrainie, to niestety międzynarodowe prawa konfliktów zbrojnych zatarły się już na przededniu, jak gdyby wojny, jaka ma miejsce w obecnej sytuacji na Ukrainie czy pojęcie bezpieczeństwa powszechnego ma lub powinno mieć charakter uniwersalny. Postrzeganie bezpieczeństwa powszechnego uwarunkowane doświadczeniami historycznymi oraz bieżącymi zagrożeniami o charakterze egzystencjalnym dla państwa i jego organów powinno determinować pojmowanie bezpieczeństwa powszechnego.

M. Żuber stwierdził, że bezpieczeństwo powszechne jest dedykowane zdrowiu i życiu człowieka, jego bezpieczeństwa wśród innych ludzi. Dobrze, że nauka idzie do przodu, bo tak bez teorii nauki by nie było, że pojawia się coraz więcej kategorii semantycznych, chociaż z drugiej strony jest to też trochę delikatnie niebezpieczne z tego względu, że niejednokrotnie zacierają się ramy, czyli te bezpieczeństwa nam się zaczynają na nas nakładać i wtedy zaczynamy zajmować się podobnymi zdarzeniami, wydarzeniami, zjawiskami. **Prelegent** kontynuując przyznał, że w rozumieniu bezpieczeństwa powszechnego, rozumieniu bezpieczeństwa to jest to bezpieczeństwo człowieka wśród innych ludzi. Definiuje to jako bezpieczeństwo interpersonalne. Zwracam swoją uwagę na, powtórzę, bezpieczeństwo człowieka wśród ludzi. Bardziej mnie interesuje to, w jaki sposób ten drugi człowiek może być zagrożeniem dla jednostki. Na konie dodał, nauka o tym, w jaki sposób jednostka ma wpływ na myśli, uczucia i zachowania innego

człowieka oraz z drugiej strony, kiedy mówimy o tym w jaki sposób te myśli i zachowania innych ludzi wpływają na zachowania jednostki. Dlatego też nie chciałbym definiować go, bo mamy dość dobrze opisany ten paradygmat bezpieczeństwa.

P. Gromek stwierdził, że zdefiniowanie bezpieczeństwa powszechnego nie jest prostym zadaniem a znaczenia nabiera powiązanie bezpieczeństwa powszechnego z bieżącymi zagrożeniami o charakterze egzystencjalnym dla państwa i jego organów (...) nie tylko o bezpieczeństwie ludzi w rozumieniu obywateli, ale też wynikającej z tego konieczności zapewnienia bezpieczeństwa podmiotom które na rzecz bezpieczeństwa obywateli funkcjonują, a nierzadko wręcz zostały do tego powołane. Wskazał, że w kontekście sytuacji COVID-owej, podmioty ochrony ludności były zmuszone chronić również same siebie dlatego, że strażacy policjanci żołnierze i tym podobni okazali się nie odporni na SARS-CoV-2, co zdaje się być oczywiste a znalazło swoje bezpośrednie przełożenie na właśnie ciążłość działania. Potwierdzone zarażenia były w stanie „wyłączać” całe jednostki ratowniczo-gaśnicze.

Odpowiadając na pytanie o uniwersalizm bezpieczeństwa powszechnego zauważył, że niejako przejawia się on w samych zagrożeniach tego bezpieczeństwa, ponieważ zagrożenia są względnie uniwersalne. Sama powszechność tych zagrożeń, możliwość ich materializowania się w praktycznie każdym stanie funkcjonowania państwa, w pewnym sensie, w moim przekonaniu świadczy o uniwersalizmie bezpieczeństwa powszechnego wynikającego z nie tyle wynikającego co powiązanego z tymi zagrożeniami. Zwiększone ostatnio zainteresowanie tymi zagadnieniami znajduje swoje umocowanie w praktycznych wyzwaniach bezpieczeństwa a konkretnie w praktycznych wyzwaniach bezpieczeństwa powszechnego przekładającym się na wyzwania bezpieczeństwa narodowego. Dodał też, że jest to kierunek w jakim warto podążać badając uniwersalizm bezpieczeństwa powszechnego.

K. Drabik udzielając odpowiedzi na pytanie drugie stwierdził, że odzwierciedla *ono istotę semantyczną bezpieczeństwa powszechnego*. Prelegent rozważył kwestię tego, co się kryje za tą powszechnością. Czy jest to powszechność zagrożeń czy powszechność w sensie podmiotowym. I jak to się ma do kategorii uniwersalizmu. Odnosił się pozytywnie do przedstawionej przez przedmówcę koncepcji uniwersalizmu zagrożeń, zwracając przy tym uwagę na fakt, że żyjemy w późno nowoczesnym świecie, gdzie sami generujemy te zagrożenia, które notabene stają się elementem właśnie tegoż bezpieczeństwa powszechnego chociażby. Wyraził obawę, że mówiąc o uniwersalizmie zagrożeń i widząc w tym aspekcie bezpieczeństwo powszechne wypływa na szerokie nieokreślone wody bez określonego kierunku, jeśli chodzi o

próbę klasyfikowania tego aspektu bezpieczeństwa, bo właściwie wielość zagrożeń i tych które nie są na dziś zdefiniowane nie są nawet nazwane. A co do tego jeszcze mówić skodyfikowane prawnie. Podał przykład świadomości zagrożeń w postaci stężenia cząstek PM10. Zauważył, że w chwili gdy dołożymy ten aspekt świadomości (...), czyli bezpieczeństwo aksjologiczne wynikające z wyznawanych wartości, widzimy a bezpieczeństwo personalne kluczowy z punktu widzenia bezpieczeństwa powszechnego, ze swojej natury obejmującej cały wachlarz aspektów bezpieczeństwa jako takiego. Aspekt bezpieczeństwa człowieka wymienił jako najbardziej interesujący, a sam uniwersalizm bezpieczeństwa powszechnego określił jako budzący wiele wątpliwości, także w kwestii klasyfikacji. Jak z taksonomii zachować te obszary które mamy rozumieć jako te którymi powinno się powinniśmy się zajmować w ramach bezpieczeństwa powszechnego. Stwierdził, że jest to pytanie jak najbardziej otwarte przy którym należy się zastanowić czy czasami wchodzimy w takie obszary, gdzie trudno to bezpieczeństwo powszechne zdefiniować i właściwie jak mamy je rozumieć zaś sam uniwersalizm zagrożeń budzi pewne wątpliwości.

A. Pieczywok podzielił się swoją refleksją na temat bezpieczeństwa powszechnego: *odnoszę takie wrażenie, że powszechność to obowiązkowość. Czyli to jest pierwszy taki mój dylemat wewnętrzny z którym się zmagam, ale dodatkowo, jeśli debata dotyczy tych kwestii to jest pytanie o egzystencje... Egzystencjalność człowieka. Przywołał słowa profesora Suchodolskiego mówiącego kim jest człowiek i podkreślił, że uniwersalizm bezpieczeństwa powszechnego powinien polegać na tym, że dotyczy ono przede wszystkim człowieka, a nie stworzonych przez niego struktur. Wskazał na przykład powołanego po odzyskaniu niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego – PUWFIPW, który zajmował się problematyką jednocześnie obronności i wychowania fizycznego, gdzie stwarzaliśmy pewne instytucje ukierunkowane na to, żeby człowiek w odradzającej się rzeczywistości Rzeczypospolitej był jednocześnie i sprawny, i bezpieczny. Sprawność człowieka wiąże się z jego bezpieczeństwem a mówię tutaj o sprawności fizycznej, ale też i intelektualnej. Odradzające się społeczeństwo po 1918 roku, nie będąc pewnym swego bezpieczeństwa starała się działać w obu tych sferach (fizycznej i intelektualnej) przez co obowiązek obrony dotyczył wszystkich instytucji: szkolnictwa, zakładów pracy, czy urzędów, a nie spoczywał jedynie na siłach zbrojnych. Stwierdził, że obecnie odnosi wrażenie jakby bezpieczeństwo było skazane tylko na służby mundurowe. Także uczelnie zajmujące się problematyką bezpieczeństwa skupione są na definicjach i rozważaniu tego czy*

„Powszechność” to obowiązkowe czy może nie obowiązkowe uczestnictwo w przedsięwzięciach ochronnych i obronnych?. Wskazał przy tym, że szkolnictwo *powinno uczyć świadomości*, która została zatracona między inni na rzecz nauki definicji i opisów sytuacji. *Uczymy wielu różnych opisu sytuacji ich zrozumienia naturalnie, bo to jest taka domena. Państwo i ja jesteście też świadkami pewnych takich sytuacji szczególnie. Może recenzowanie kwalifikacyjny, gdzie kończy się opis jest domeną nad rozumieniem. Z tego powodu system edukacji polskiej (...) wymaga pewnego przebudowania. Prelegent podkreślił w tym miejscu znaczenie trwającego sympozjum wskazując, że jego istotnym zadaniem powinno być zaznaczenie roli powszechnej edukacji u podstaw rozwoju człowieka. Dzięki właściwej edukacji człowiek powinien umieć odczytywać zagrożenia, a nie tylko je przewidywać. Wskazał w tym miejscu na przewagę systemu skandynawskiego nad polskim, który zatracił wrażliwość na rzecz „licencyjnego” wykrywania zagrożeń. Proszę zauważyć, że jeśli w badaniach naukowych badaniach naukowych system edukacji skandynawski pod każdym względem wygrywa z naszym systemem edukacji to może byśmy spróbowali zrobić coś u podstaw edukacji człowieka i jego wrażliwości na to co się dzieje. Bo zatraciliśmy tą wrażliwość. Wydaje się, że jesteśmy przygotowani a od wykrywania zagrożeń w sposób „definicyjny”, bo to jednak definicja jest najważniejsza a niekoniecznie jej zrozumienie. Pod koniec wystąpienia **prelegent** przytoczył przykład swoich własnych doświadczeń z wyjazdów w teren, podczas których zadaje pracownikom administracji terenowej często niewygodne dla nich pytania związane z praktyczną realizacją zadań obronnych realizowanych przez samorządy, także w kwestii edukacyjnej. (...) zadawanie pytań właśnie o powszechność edukowania człowieka i wykazywania go a kwestie dotyczące zagrożeń są kwestiami, które powinny być, jak gdyby narzucone gdzieś tam na dole. Ostatni przykład dotyczył bezpieczeństwa personalnego ludzi w kwestii braku umiejętności udzielenia pierwszej pomocy przez większość ludzi, który formalnie powinni być przeszkoleni z jej udzielania. Dopiero taki wypadek zaowocował zorganizowaniem szkolenia z pierwszej pomocy, przeprowadzonego przez ratowników medycznych: Powiem państwu, że jeśli nagle załabł człowiek. I w szkołach wrocławskich dochodzi do takiej sytuacji, że uczeń załabł i nikt nie potrafi mu udzielić pierwszej pomocy. Ja mówię o powszechności teraz to się uczyliśmy udzielać pierwszej pomocy. Kiedyś może przepisach BHP itd. itd. U nas nie ma pewnej powszechności. Związany z bezpieczeństwem człowieka nawet z takimi prostymi rzeczami jak udzielenie pierwszej pomocy człowiekowi. Wtedy nauczyciele zaprosili ratowników medycznych, żeby uczyć jak reagować, jak ktoś załabnie, co zrobić w takiej sytuacji.*

M. Żuber potwierdził pogląd przedmówców na temat tego jak powinna być postrzegana uniwersalność w bezpieczeństwie powszechnym. Zwrócił jednak uwagę na pewną odrębność w dziedzinie samego definiowania bezpieczeństwa powszechnego: *Ja natomiast bezpieczeństwo powszechne postrzegam jako właśnie coś, co powinno być postrzegane jako efekt pewnej dynamiki działań i generalnie działań człowieka i wyzwań, i zagrożeń, które pojawiają się w związku z tymi działaniami, a które są kształtowane przez pojawiające się nowe procesy. Jak widzimy z doświadczenia, w momencie, kiedy dochodzi do zmaterializowania się pewnego zagrożenia, to wówczas skupiamy się na tym konkretnym zagrożeniu. I właściwie większość naszych działań, większość naszego naszej energii jest kierowana na działania mające na celu przede wszystkim przeciwdziałanie tego typu zagrożeniom. Mówiąc o bezpieczeństwie powszechnym, podobnie jak samo bezpieczeństwo określane jako stan i proces to również oczywiście bezpieczeństwo powszechne traktowane jest jako stan.* **Prelegent** nawiązał do słów profesora Bogdana Michailiuka, wspominającego przy okazji podsumowania pierwszego zagadnienia o bezpieczeństwie jako stanie i procesie. *Uważam, że należy postrzegać to jako proces nieustannie rodzący się. Jest taki film w reżyserii Christophera Nolana ze świetną muzyką zresztą Hansa Zimmera pod tytułem Interstellar, jeśli ktoś z Państwa oglądał to z pewnością pamięta. Tam pojawia się problem wyżywienia ludzkości. Ziemia się kończy, życie na ziemi się kończy, bo choroby związane z niszczeniem upraw rozwijają się. Człowiek nie potrafi temu przeciwdziałać. Nie będę mówił o dalszej fabule, ale obecnie jest to pewien problem. Bezpieczeństwo żywnościowe jest oczywiście w obszarze zainteresowania, ale jeszcze tego nie dostrzegamy. Nie postrzegamy tego problemu, dlatego że czujemy się w tym obszarze całkowicie bezpieczni. W tej chwili nie ma zagrożenia, ale ten film Christophera Nolana pokazuje, co może się w przyszłości zdarzyć.* **M. Żuber** nawiązał następnie do ważnego wydarzenia z historii Polski jakim była powódź w 1997 roku. *Chciałbym również zwrócić uwagę na rok 1997, przeżyłem powódź tysiąclecia we Wrocławiu. Cała Polska żyła powodzią, organizowano wiele różnych ćwiczeń, konferencji na ten temat. Później mieliśmy epidemię, cała Polska zajmowała się epidemią. To są właśnie dynamiczne zagrożenia, wyzwania, które pojawiają się w sposób dynamiczny, a związane są z działalnością człowieka. Dzisiaj mamy problem cyberbezpieczeństwa, ale też uważam, że jestem tym elementem bezpieczeństwa powszechnego, bo dotyczy właściwie wszystkich obywateli. Bezpieczeństwo powszechne zatem uważam, że należy traktować jako proces, taki dynamicznie zmieniający się, a wynikający z wyzwań i zagrożeń rodzących się w naszym otoczeniu. Z uwagi na ograniczenia czasowe*

związane z nakładaniem się czasu sympozjum z pracą dydaktyczną **prelegent** odniósł się następnie do zagadnienia trzeciego: *Jakie są kluczowe potrzeby badań naukowych w obszarze bezpieczeństwa powszechnego, które należałoby realizować?* Przywołał wcześniejszą wypowiedź profesora Andrzeja Pieczywoka, który wspominał m.in. o ustawie o obronności, która zastąpiła ustawę z 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej zaznaczając, że z pewnością ustawa, która dotyczy tak naprawdę bezpieczeństwa militarnego, bezpieczeństwa obronnego państwa ma także odniesienie do bezpieczeństwa powszechnego. Wyraził przy tym nadzieję, że ta ustawa będzie lepiej dopracowana niż ustawa *Polski Ład*, oraz że nie wprowadzi chaosu w naszym systemie obronnym i generalnie w systemie bezpieczeństwa państwa. Pan profesor Pieczywok nawiązał do tego kolegi, który organizował to szkolenie związane z samoobroną ludności. No przecież istnieje rozporządzenie z 1993 roku w sprawie powszechnej samoobrony ludności wynikające z ustawy jeszcze poprzedniej o powszechnym obowiązku obrony ojczyzny. I to jest właśnie rozporządzenie, które przygotowuje obywateli do zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego, zapewnienia przez samego obywatela w sytuacji, gdy dochodzi do spotęgowania efektu jakiegoś zagrożenia. Zarówno samorządy, jak i administracja rządowa, służby, zarządzanie kryzysowe nie będą w stanie pomóc wszystkim. To jest zrozumiałe, bo mamy wtedy po prostu falowe narastanie tych zagrożeń. Rok 1997, jak wspomniałem, powódź we Wrocławiu tutaj było widać właśnie działanie społeczeństwa i do tego powinien być obywatel przygotowany. M. Żuber nawiązując ponownie bezpośrednio do treści trzeciego pytania, jakie zagadnienia powinny być badane stwierdził, że doskonalenie systemu przygotowania ludności do samoobrony jest takim bardzo istotnym elementem, bardzo ważnym elementem, który powinien być w przyszłości wskazywany jako ten, gdzie powinny być ukierunkowane badania, ale przede wszystkim działania i to, co pan profesor Pieczywok powiedział, że kolega został upomniany i zwrócono uwagę, że jednak powinien może się zająć czymś zupełnie innym niż samoobroną powszechną. **Prelegent** podsumował, że stanowi to pierwsze z zagadnień, a drugim to jest obrona cywilna. Podkreślił, że jej działania są przewidziane na okres wojny, ale również wówczas trzeba zapewnić bezpieczeństwo powszechne. Jeżeli obrona cywilna będzie słabo funkcjonowała, jak to jest obecnie w mojej ocenie, to w przyszłości również wszystkie służby nie będą w stanie sobie poradzić. Straż Pożarna nie będzie w stanie gasić wszystkich pożarów. Do tego będzie potrzebne także działanie obrony cywilnej jako działania ludności. Te dwa zagadnienia wskazuję, jako najbardziej istotne w mojej ocenie do zajęcia się w przyszłości na temat badań nad bezpieczeństwem powszechnym.

B. Michailiuk w podsumowaniu odniósł się do terminów bezpieczeństwa. *Zdajemy sobie sprawę, że bezpieczeństwo systematycznie poszerzyło swoje granice w toku rozwoju cywilizacyjnego. A patrząc chociażby, że kiedyś bezpieczeństwo rozumieliśmy i odbieraliśmy, przede wszystkim jako zachowanie zdolności militarnej. Na pewno państwo się ze mną zgodzicie, że bezpieczeństwo służyło przede wszystkim obronie żywotnych interesów danej grupy społecznej. Odnoszę się do drugiego pytania, należy też dążyć do zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego poprzez doskonalenie systemów. Ja tu wymienię taki system, jak Krajowy System Ratowniczo gaśniczy. Ale wymienię chociażby też system, który się sprawdził się w tej chwili w Ukrainie, czyli krajowy system wykrywania skażeń i alarmowania tam pierwszą sytuacją w okresie powszechnej obrony było ogłoszenie alarmu, wyły syreny. I najważniejszą wydaje mi się rzeczą to co pan profesor tutaj bardzo słusznie podkreśla, żeby dotrzeć do tego społeczeństwa, żeby to społeczeństwo miało tak to tę wiedzę na temat chociażby sygnałów tak alarmowania, czyli tych sygnałów także i komunikatów ostrzegawczych to co się odnosi do chociażby rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 7 stycznia 2013 r. to się, jak gdyby tutaj w tym wszystkim mieści.* **Prowadzący debatę** przeszedł następnie do wspomnianych przez prelegentów regulacjach prawnych w świetle nowej ustawy, z żalem stwierdzając, że nie był w stanie uchwycić w niej pozytywnych aspektów z zakresu bezpieczeństwa powszechnego. (...) *rzuciłem okiem na tę [nową] ustawę. Niestety tam nic na ten temat [bezpieczeństwa powszechnego] nie ma w ogóle. Jeżeli chodzi o tę ustawę, która znosi ustawę 1967 roku robi wiele zła. Jeżeli mówimy o bezpieczeństwie powszechnym ona po prostu się w ogóle do tego nie odnosi. Miejmy nadzieję, że w aktach wykonawczych tak [odniesie się do tego zagadnienia]. Miejmy nadzieję, że coś się pojawi: „ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej”, a wcześniej „ustawa o ochronie ludności i ratownictwie”. Chciałem powiedzieć państwu jest procedowana od maja 2009 roku. Ona nie ujrzała światła dziennego w 2020 r. odłożona została na półkę, bo ktoś uznał, że na to jeszcze przyjdzie czas. Nie ma czasu. Popatrzmy na sytuację jaka w tej chwili jest na Ukrainie to nie ma czasu po prostu żebyśmy tutaj nie zapłacili tutaj i także nasze społeczeństwo. Jeżeli mamy chronić mamy się odnieść do tych kwestii także i tych pojęć owych to też i regulacji a w szczególności regulacji prawnych musi nastąpić pewien krok do przodu, bo wydaje mi się, że opowiadanie tutaj wielu rzeczy nic dobrego nie przyniesie. Ale my jesteśmy po to, żeby właśnie tutaj, poruszać te sprawy.* **B. Michailiuk** przypomniał następnie, że nadszedł czas by odnieść się trzeciego pytania, do którego już wcześniej odniósł się profesor Marian Żuber: *Jakie są kluczowe potrzeby badań naukowych w obszarze bezpieczeństwa*

powszechnego, a także jednocześnie granicę rozprzestrzeniania wyników badań w obszarze bezpieczeństwa powszechnego. Jaka jest też rola badań na przestrzeni lat i badań statystycznych, ale także badań dyscyplinarnych.

A. Pieczywok przystępując do odpowiedzi na trzecie pytanie rozpoczął od przedstawienia istotnej sekwencji zdarzeń związanej z badaniami w obszarze bezpieczeństwa. *Debata jest bardzo ważna, mówimy o bezpieczeństwie w stosunku do badań naukowych. Jeśli chcemy być ludźmi bardzo poważnymi i badać pewne zjawiska i procesy, powinniśmy robić to przygotowani metodologicznie, ale też odpowiedzialnie. Prelegent* zaznaczył, że *bardzo często w przestrzeni publicznej jest jeszcze takie stwierdzenie, iż za bezpieczeństwo są odpowiedzialne służby mundurowe. To jest bardzo niebezpieczne stwierdzenie, wynika ono nie tylko z nieznamości aktów prawnych, bo dzisiaj widzimy w Ukrainie, że ludzie częściej wracają niż emigrują. Jeśli chodzi o mężczyzn to znaczy to jest tzw. odczucie pewnej wspólnoty, poczucie pewnych wartości, które są ponad życiem człowieka. Stąd też ja też się upominał o kwestie świadomości. Uważam, że tego nie uczymy i nie próbujemy się uczyć albo uczymy się nie tak jak powinno się uczyć.*

A. Pieczywok zwrócił następnie uwagę, że *świadomość człowieka, to nie tylko edukacja, ale również i praktyczne działanie. Turcja jest takim pięknym miejscem odniesienia, gdzie mogło być może wystąpić trzęsienie ziemi budowane są pewne bloki mieszkalne, a w tych blokach musi być ktoś, kto może kierować akcją ratowniczą. Musi być osoba, która powinna udzielić tej pierwszej pomocy. Myślę, że my powinniśmy zbudować w naszym społeczeństwie pewne dobre praktyki, które są na zewnątrz. Nie chodzi mi tylko o przykład turecki, ale przykład właśnie mówiący o tym, co badać, jak opisywać wyniki badań, bo jest problem z opisem wyników badań, bowiem to nie tylko kwestia ilościowa dla nas, którzy badamy pewne zjawiska jest istotna, ale my mówimy, co te badania wnoszą i jaką mają praktyczność, jeśli chodzi o ich zastosowanie.* Następnie **prelegent** przeszedł do kwestii palącego problemu polskiej nauki jaką jest pisanie artykułów pod kątem otrzymywanych za nie punktów, a nie użyteczności, co określił mianem „stodoły polskiej” oraz podążanie za obowiązującymi trendami czy też „modami”: *Sami państwo przeżywamy to wszystko, tak zwaną punktozę polską. Bo nazywam to polską. Inne kraje uczą się i mówią, że warto mieć jakąś „stodołę”. Przepraszam, „obnażając stodoły” i uaktywniając wydawnictwo, na naszej liście ministerialnej będzie to za 100 punktów, żeby wszyscy w tej „stodole” mogli zaistnieć. Więc mówię o praktyczności, nie kampanii tajności, bo to jest kampanijne. Dzisiaj, niestety rywalizacja jest czymś bardzo potrzebnym, ale chyba bardziej w sporcie niż w nauce. My mówimy o tym, żeby dokumentować coś bardzo*

wartościowego. Jeśli teraz ten trzeci aspekt, który pan profesor zechciał poruszyć, powszechność, również badań w zakresie bezpieczeństwa, nie spotyka się z przychylnością. Przecież jeśli popatrzymy czy w państwa uczelniach, czy w mojej uczelni ta powszechność nie jest praktykowana. My, w wydawnictwach, staramy się publikować również wyniki badań. Chcę państwu zwrócić uwagę jeszcze na jedną kwestię. Otóż podobnie jak państwo jestem recenzentem różnych prac kwalifikacyjnych. Proszę zauważyć, że w tych pracach jest mało odniesienia do czyichś badań, poświęconych bezpieczeństwu człowieka. Najczęściej są tam badania własne, bo jest wymóg prowadzenia takich badań na pracach kwalifikacyjnych tego typu. My bardzo często nie czytamy i nie orientujemy się, nie chcemy. Być może albo może są inne proste przyczyny, gdzie nie staramy się dokumentować czegoś, co jest zbadane i chcemy, żeby znów znalazło to odzwierciedlenie. Na koniec swojej wypowiedzi stwierdził, że: To samo tyczy się debaty publicznej. Na końcu swojej wypowiedzi chcę dodać, że też jestem obserwatorem debat publicznych, dotyczących bezpieczeństwa człowieka. Jak wiele jest osób, które biorą udział w tych debatach, którym praktycznie... Nie chcę ich osądzić, ale odnoszę wrażenie, że uczestnikom nie tyle zależy na bezpieczeństwie, ile na udziale w debacie publicznej i za jej pomocą realizowaniu swojego wizerunku: promowania danej osoby. Więc cały czas chcę mówić o podstawach. Jaka jest normalna podstawa egzystencji człowieka. Człowiek ma pewne mody. Moda ubierania się. Moda zdrowego żywienia. Uważam, że moda na bezpieczeństwo w debacie publicznej tym właśnie jest - modą. Każda moda przemija, ale mody jako takie nie przemijają. To jest moda o naszą egzystencję, ale w bardzo różnych wymiarach.

K. Drabik odnosząc się do trzeciego zagadnienia zauważył, że bezpieczeństwo należy utożsamiać z nauką, nie tylko bezpieczeństwo powszechne. W ogóle kategoria bezpieczeństwa jest ściśle sprzężona z poznaniem naukowym i to takim multidyscyplinarnym podejściem holistycznym, podejściem komparatystycznym, które w tym pytaniu zostało uwypuklone. Przywołał poglądy brytyjskiego socjologa Anthony'ego Giddensa mówiącego, że dzisiaj w społeczeństwie późno nowoczesnym odwołujemy się do systemów eksperckich de facto do wyników badań naukowych. Dzisiaj nauka wyznacza te podstawy, fundamenty możliwości kształtowania bezpieczeństwa w obliczu oddziałujących na nas zagrożeń. Trudno więc nie mówić o nauce tylko, że chciałbym odnieść się do pewnego porównania. W kosmologii jest taki paradygmat, który brzmi, że wszechświat się rozszerza i analogicznie do tego paradygmatu można by powiedzieć, że przestrzeń bezpieczeństwa się rozszerza. Mamy do czynienia z coraz większą liczbą zagrożeń i to takich zagrożeń zupełnie nie oczywistych, wynikających właśnie z

naszej ingerencji w ekosystemy, w naturalne procesy życia. Człowiek zatem ma problem sam ze sobą, ale tutaj chociażby, mamy problemy z podstawowym elementem poznania naukowego, z zasadą przyczynowości. Dzisiaj, w dobie rozszerzania się tej przestrzeni bezpieczeństwa, naukowcy mają problemy z identyfikacją związków przyczynowo skutkowych, które są po pierwsze nieoczywiste, wielopoziomowe. **Prelegent** podkreślił, że nauka się rozwija, ale mówiąc kolokwialnie można by powiedzieć im dalej w las, tym więcej drzew. I to dotyczy również aspektu bezpieczeństwa. Mówiąc o bezpieczeństwie powszechnym, ukształtowaniu tegoż bezpieczeństwa, nie odnosił się tylko do nauki choć to jest kluczowy filar. To, co już zostało powiedziane, o czym wspominał profesor Pieczywok, edukacja, nauczanie, uczenie się, wychowanie, w tym kształtowanie świadomości bezpieczeństwa, świadomości bezpieczeństwa personalnego są również media. Media, które dostarczają nam rzetelnej, powinny dostarczać, informacji, a nie tylko bazować na sensacji, co ma zwiększać wskaźniki oglądalności. Wreszcie kultura bezpieczeństwa. Budowanie, kształtowanie świadomości społecznej, świadomości bycia bezpiecznym. Tak często się używa takiego stwierdzenia turbulencji w otoczeniu, środowisku, wydaje mi się, że te elementy są ważne i o nich trzeba mówić, dyskutować m.in. w kontekście kształtowania bezpieczeństwa powszechnego.

P. Gromek rozpoczął od nawiązania do wypowiedzi pana profesora Andrzeja Pieczywoka, który odniósł się do przełożenia wyników badań naukowych na praktykę funkcjonowania społeczeństwa, społeczności lokalnej, jednostki ludzkiej, co też zdaje się być pochodną chociażby procesów legislacyjnych. Następnie, **prelegent** podzielił się własnym doświadczeniem, precyzyjnie związanym z jedną z moich publikacji, w której starałem się podkreślać praktyczność zastosowań wyników badań, przekładanie się na ułatwianie funkcjonowania administracji publicznej, służb, inspekcji, straży. **P. Gromek** otrzymał recenzję, w której stwierdzono, że w przypadku Stanów Zjednoczonych, w tej akurat tematyce, te argumenty są chybione, dlatego, że amerykańskie władze słuchają się amerykańskich naukowców i to jest po prostu wszystko wiadome. Prelegent dodała, iż biorąc natomiast pod uwagę to podejście u nas w Polsce i chociażby sytuacje związane z Covidem, aktualnie pewne refleksje rzutują na stan obrony cywilnej, która w duchu ustawy o obronie ojczyzny niedługo przestanie funkcjonować. Jak zauważył prowadzi to do konkretnej obawy o bieżący stan wiedzy przekładanej na praktykę. Przechodząc do kwestii potrzeby badań naukowych w obszarze bezpieczeństwa powszechnego z punktu widzenia zakresów tematycznych, biorąc pod uwagę to, co się współcześnie dzieje, również od strony legislacyjnej **prelegent** uznał, że warto zwrócić uwagę na problematykę

koordynacji działań z zakresu ochrony ludności w tym pomocy humanitarnej, co zdaje się mocno wybrzmiewać zwłaszcza współcześnie wobec fenomenu pomocy humanitarnej realizowanej wobec uchodźców z Ukrainy na terenie naszego kraju. **P. Gromek** dodał iż czerpiąc z literatury zagranicznej, oczywistym w takiej sytuacji wydaje się tworzenie ośrodków dla uchodźców, obozów dla uchodźców. W Polsce nie powstał *de facto* ani jeden biorąc pod uwagę chociażby te standardy międzynarodowe. Dlaczego w znacznej mierze Polacy wchłonęli ludność potrzebującą pomocy przyjmując ją nawet do swoich domów. Kwestia koordynacji, zbadania tego fenomenu, a także zaproponowania być może sposobów wykorzystania tego przejawu kultury bezpieczeństwa w Polsce na potrzeby działań zorganizowanych również podejmowanych, koordynowanych przez administrację publiczną wydaje mi się istotną potrzebą o naturze poznawczej. Co więcej integracja ratownictwa, wspomniany projekt ustawy o ochronie ludności i stanie klęski żywiołowej, czyli ten swoisty następca projektu ustawy o ochronie ludności obronie cywilnej uwzględnia transformacje krajowe. **Prelegent** zaznaczył jednak, że tak wynika z informacji podawanych w mediach, ponieważ projekt dokumentu nie dotarł jeszcze do Szkoły Głównej Państwowej Straży Pożarnej. Konstatował, że z dostępnych obecnie doniesień medialnych wynika, iż projekt ten zakłada transformację krajowego systemu ratowniczo gaśniczego w krajowy system ratowniczy. Nieznane są jednak kwestie: W jakim wymiarze? W jakim zakresie? Mamy się o tym dopiero przekonać. **P. Gromek** zaznaczył, że biorąc pod uwagę swoje otoczenie organizacyjno-proceduralne związane z powołaniem krajowego systemu ratowniczo gaśniczego w wielu środowiskach nie wszystkim się podobały te rozwiązania, zwłaszcza rozwiązania, które nadawały kierującemu działaniem ratowniczym ponad resortowe wręcz uprawnienia, zresztą wdrożone w drodze rozporządzenia Rady Ministrów. Kolejną kwestią poruszoną przez **prelegenta** były projekty zmiany ustawy o zarządzaniu kryzysowym oraz innych ustaw dotyczących tego zagadnienia. **P. Gromek** zaznaczył iż Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, które odegrało jedną z pierwszych ról przy tworzeniu właściwych rozwiązań prawnych, podkreślało zasadność zastosowania podejścia procesowego w ochronie infrastruktury krytycznej i w szerszym wymiarze zarządzania kryzysowego. Ma to swoje umocowanie w podejściu do bezpieczeństwa w ogóle. Z punktu widzenia obywatela podejrzewam, że poza przedstawicielami środowisk naukowych środowisk związanych z naukami o bezpieczeństwie i naszymi studentami, raczej nie zaglądają do siatek bezpieczeństwa w planach zarządzania kryzysowego. Z ich perspektywy istotne jest to, żeby w sytuacji jakiegokolwiek zagrożenia, w każdych okolicznościach funkcjonowania państwa i

funkcjonowania społeczności lokalnej, społeczeństwa, jednostki ludzkiej, bez względu na wszystko, niezwłocznie pomoc została udzielona. To wymusza czy też nie tyle wymusza, co uzasadnia odejście od podejścia liniowego i instytucjonalnego na zasadzie, że jak pożary to straż pożarna, do podejścia procesowego. Ochrona przeciwpożarowa jako proces i składające się na nie podprocesy szczegółowe, co bardzo mocno wpisuje się w istotę nauki o bezpieczeństwie w podejście systemowe, gdyż procesy rozumiane zgodnie z podejściem procesowym mogą stanowić struktury procesu poznania w ramach badania systemów bezpieczeństwa. **Prelegent** nawiązał następnie do wypowiedzi profesora Krzysztofa Drabika, który wspominał zagrożenie uniwersalizmu zagrożeń. Akceptując słowa poprzedniego mówcy **P. Gromek** stwierdził, że *im dalej w las, tym więcej drzew*. Zwłaszcza, że coraz częściej odnosi się wrażenie, że poruszane są zagadnienia dotyczące efektu domina rozwoju zagrożeń, efektu kaskadowego rozwoju zagrożeń, podejścia sieciowego do rozwoju zagrożeń gdzie coraz trudniej powiedzieć wprost, że to zagrożenie jest dedykowane tylko i wyłącznie bezpieczeństwu powszechnemu albo bezpieczeństwu ekonomicznemu, albo bezpieczeństwu militarnemu. Widzimy, że w kontekście zagrożeń militarnych, chociażby biorąc pod uwagę to co się dzieje w Ukrainie oraz z ruchami migracyjnymi, odnotowuje się istotne oddziaływanie na bezpieczeństwo epidemiczne w Polsce chociażby, ale nie tylko. Również bezpieczeństwo publiczne, nie wspominając o omawianym przez nas bezpieczeństwie powszechnym. To przenikanie się specyfiki różnych zagrożeń albo też przejawiają się różnej specyfiki zagrożeń w przypadku konkretnych zdarzeń, istotnie utrudnia nam eksplorację poznawczą materii bezpieczeństwa powszechnego. Stanowi to wręcz nieunikniony kierunek rozwoju badań w dyscyplinie nauk o bezpieczeństwie. Zbliżając się do końca wystąpienia **prelegent** nawiązał do wyników badań zespołu pana profesora Cieślarczyka, który jakiś czas temu dokonał oceny systemu zarządzania kryzysowego, oceniając je na 3,5 w systemie ocen akademickich. **P. Gromek** zaznaczył, że profesor Cieślarczyk i jego zespół zwrócili uwagę na pewien aspekt na to, że ukierunkowując się na badania w tym przypadku zarządzania kryzysowego, ale można to odnieść szerzej do badań bezpieczeństwa powszechnego, bezpieczeństwa narodowego. Istotne jest podejście do czynników identyfikacji i oceny czynników, które determinują funkcjonowanie systemów bezpieczeństwa, a które zdają się wymykać regulacjom prawnym, regulacjom formalnym. **Prelegent** podkreślił, że mowa tutaj o zagrożeniach operacyjnych tkwiących wewnątrz tych systemów wynikających z bardzo zróżnicowanych, rozbudowanych uwarunkowań psychologicznych, społecznych, technicznych i kulturowych organizacji. Z tym ściśle koresponduje problematyka ryzyka operacyjnego i oceny

ryzyka operacyjnego w obszarze bezpieczeństwa powszechnego, co też warto podkreślić, biorąc pod uwagę rozwój badań naukowych w obszarze bezpieczeństwa powszechnego. **P. Gromek** dodał iż uwzględniając specyfikę badań prowadzonych chociażby w Szkole Głównej Służby Pożarniczej, ale nie ograniczając się tylko do niej, dostrzega wiązanie wyników badań albo szerzej badań naukowych realizowanych w dyscyplinie nauk bezpieczeństwie w kontekście bezpieczeństwa powszechnego z badaniami naukowymi realizowanymi w inżynierii bezpieczeństwa. **Prelegent** pragnął podkreślić zasadność wykorzystywania narzędzi inżynierii bezpieczeństwa do rozwiązywania problemów o naturze społecznej, problemów powiązanych z czy też osadzonych w dyscyplinie naukowej nauk o bezpieczeństwie. Stwierdził, że dzięki temu być może łatwiej będzie zoperacjonalizować skonkretyzować uwarunkowania funkcjonowania systemów systemu bezpieczeństwa powszechnego, jego systemów szczegółowych KSRG systemu PRM systemu powiadamiania ratunkowego krajowego system alarmowania, aby na zasadzie studiów przypadku rozwijać problematykę badań związanych z bezpieczeństwem powszechnym i dostarczać nowych wyników tych badań.

J. Ropski odniesienie się do trzeciego zagadnienia rozpoczął od postawienia pytania: *Jakie są konkretne kluczowe potrzeby prowadzenia badań metodologicznych?* Stwierdził, że reprezentuję uczelnię, która głównie skupia się na edukacji, ponieważ kształci głównie nauczycieli. Podkreślił, że *nauka to język, przedmiot badań, metody, techniki, narzędzia badawcze*. Zwrócił uwagę na podejście amerykańskie o wiele łatwiej do pewnych rzeczy się podchodzi, gdyż [badacze] *nie rozumieją tej historii i [jej] istotności*. Podkreślił, że tym ważniejsze dla polskich badawczy jest to, *żeby przebijać się z tymi [...] badaniami z metodologią*. **Prelegent** zaznaczył, że tam, gdzie badania są zlecane i opłacane przez polityków, tam oczekiwane są efekty wpływające na „słupki” popularności tychże, co nie pomaga naukowcom. *Świetnie dyskutujemy naszych zespołach, widzimy problemy, widzimy zagrożenia. My, naukowcy o te słupki popularności musimy zadbać sami. Czyli jak trudno jest czasami przebić się przez tą całą różnego rodzaju wielość informacji, która jest podawana w środkach masowego przekazu. I ja mam takie przekonanie, że polityk nie czyta, polityk wie. I w sumie z tą kwestią naukową jest problem. Jakie są te czynniki, które z perspektywy edukacyjnej ja bym widział, jeśli chodzi o te wyzwania, zagrożenia.* **J. Ropski** przywołał książkę autorstwa profesora Andrzeja Pieczywoka „Edukacja w dobie wyzwań i zagrożeń”, w której autor wskazał, że *standardy nauczania w szkołach i na uczelniach wyższych nie zmieniają się tak szybko, jak zmienia się świat*. **Prelegent** dodał, iż *musimy szybko dostosowywać się do zmieniającego się*

świata. Bardzo ważne jest zawsze opracowanie jakiejś wizji, czyli z jednej strony musimy mówić o wizji rozwoju społeczeństwa, ale z drugiej strony musimy dopasowywać metodologiczne założenia. Prelegent przypomniał, że jego przedmówca profesor Drabik *bardzo ładnie powiedział o Giddensie i o społeczeństwie industrialnym, bardzo ważne jest dostosowanie kryteriów pozwalających określić stopień rozwoju społecznego oraz kształtu przyszłej edukacji. To jest niesamowicie trudne, ponieważ następują niesamowite przewartościowania, które musimy zauważać, to po pierwsze. Po drugie, prowadząc wszelkiego rodzaju badania, to zawsze jesteśmy spóźnieni o cztery lata, bo zanim zdefiniujemy zagrożenia, zanim opracujemy metodologię, pozbieramy badania i będziemy chcieli upowszechnić to w minimum podejrzewam około czterech lat. I teraz na świat edukacji współczesnej powinniśmy patrzeć globalnie i nie może być oderwany od trendów światowych, gdzie mamy bardzo dużo różnego rodzaju wyzwań chociażby demograficznych, finansowych, technologicznych, ekologicznych, zdrowotnych, gdzie zmienia się nam współczesny rynek pracy, mamy też różne osobiste potrzeby i preferencje, takie osobiste. I teraz zawsze wydaje się takie kluczowe pytanie, jeśli chodzi o edukację i metodologię badań. Po pierwsze, kto ma decydować, czego dziś uczą szkoły i w jaki sposób one funkcjonują i jaka będzie uprawiana w nich edukacja w szerokim rozumieniu nauka na uniwersytetach? Co powinno być punktem odniesienia? Prelegent dodał, że jego zdaniem dzisiaj nikt nie wie, jak za kilka czy też kilkanaście lat będzie wyglądał świat i jakie umiejętności będą nam potrzebne, czy jakie będą potrzebne dzisiejszym uczniom, dzisiejszym studentom, gdy będą oni rozpoczynając życie zawodowe szczególnie ta zmieniająca się społeczność i na ile będzie przydatna wiedza, która jest dzisiaj zawarta w podręcznikach, i jak szybko będziemy musieli sami dostosowywać podręczniki, czy też upowszechniać badania, które prowadzimy, bo to jest w tej chwili bardzo ważne, jeśli chodzi o metodologię. Metodologię w naukach społecznych mamy i potrafimy rozpoznawać te zagrożenia. Ja uczę studentów heurystycznego myślenia, czyli tego myślenia, aby z jednej strony wyciągać wnioski, budować holistyczne koncepcje, a z drugiej strony umieć postawić hipotezę czy też tezę, która staje się w tym momencie teorią, bo wtedy szybciej możemy to zweryfikować. Zdolność do krytycznego, analitycznego myślenia powoduje, że metodologia będzie się rozwijać. J. Ropski wyraził nadzieję, że właśnie im więcej takich spotkań interdyscyplinarnych, gdzie każdy z nas zauważy chociażby coś nowego. Ale z drugiej strony to jest to co zawsze będzie można przyjąć i zastanowić się nad tym, co my robimy, pokazywać właśnie te badania. Prelegent dodał, że wiedzę czerpie się z czytania mądrych książek. Nie ma*

innej możliwości. Mądre książki powstają na podstawie dobrze przeprowadzonych badań. Monografia to przede wszystkim dobra metodologia.

Podsumowując debatę **B. Michailiuk** stwierdził, iż zapewnienie niezakłóconego bytu wymaga ustawicznego podejmowania wysiłku w walce z coraz nowymi, niekiedy niespodziewanymi i niespotykanymi zagrożeniami oraz ich skutkami, na które musimy być przygotowani. Zaznaczył także, że przychylił się do prelegentów, którzy wskazywali na to, aby czerpać z doświadczeń historycznych, również zagranicznych, niekoniecznie z naszych doświadczeń w kontekście bezpieczeństwa powszechnego. *Na pewno komparatystyka odgrywa też ważną rolę, ponieważ porównywanie istniejących stanów rzeczy to uniwersalna czy też utylitarna metoda. Niemniej jednak należy uważać by nie wkraść się pewien chaos, pewien pośpiech, który może doprowadzić do powstania pewnego zamętu, czyli tego nieuporządkowanego bytu. Kluczowe potrzeby badań naukowych w obszarze bezpieczeństwa powszechnego powinny oscylować przede wszystkim wokół tworzenia kanonów praw dedykowanych najistotniejszym elementom, to jest przede wszystkim ochronie ludności, czyli człowieka, ale także i otoczenia, mienia, zwierząt, dóbr kultury, środowiska.* **Prowadzący debatę** podkreślił także kwestie spraw związanych z procedurami legislacyjnymi, czyli słabością z punktu widzenia regulacji prawnych dotyczących zagadnienia ochrony ludności, obrony cywilnej czy ochrony ludności i ratownictwa, a także takich projektów ustaw jak projekt ustawy o bezpieczeństwie obywatelskim. Dodał następnie, że *ustawa o ochronie ludności, obronie cywilnej, procedowana propozycja ustawy była od maja 2009 r. do 2020 r. i została odłożona na półkę. Nie rokuje to dobrych nadziei w tym zakresie. Dlatego myślę, że odnoszenie się tak, jak to obserwuję w oczach ekspertów, do kwestii ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Troszeczkę ta ustawa wypacza kwestie o których mówimy. Mówimy o ochronie ludności, obronie cywilnej. Ustawa o zarządzaniu kryzysowym nie daje wykładni ku temu żebyśmy coś uczynili w tym zakresie.*

W. Kitler w podsumowaniu dodał: *wspaniale, że w grupie osób ekspertów są humaniści stąd też ten wątek, bardzo mnie cieszy, że pojawił się problem human security związany z osobą ludzką, istotą ludzką, nie umniejszając udziałowi przedstawicieli tych bardziej praktycznych, twardych elementów bezpieczeństwa, inżynierii bezpieczeństwa. Otóż padły tu słowa na samym początku z ust niektórych panów, pan profesor Gromek też użył tych wyrażeń bezpieczeństwo ludzi, bezpieczeństwo obywateli. Zauważmy, że tak to się dzieje, często pochopnie, że zamiennie używamy wyrażeń, które mimo ich pokrewieństwa mają inne legalne znaczenie. Nie dotyczy to*

pana profesora Pawła Gromka, tylko dotyczy w ogóle, spotykam bowiem w publikacjach i wypowiedziach często niefrasobliwe użycie tych wyrażeń, zamiennie jakby w zastępstwie raz tak, raz tak, jakby miało to samo oznaczać. Otóż nawiązywaliście panowie do zagadnień regulacji prawnych, więc i do tego się odniosę, tylko „w dwóch słowach”. Otóż my musimy mieć na względzie, że nasz ustawodawca starannie i roztropnie używa wyrażeń bezpieczeństwo ludzi, bezpieczeństwo obywateli. Zapewnianie bezpieczeństwa obywatelom nie oznacza tego samego, co ludziom albo ludziom tego samego co obywatelom. Jeśli mówimy ludzi to mamy na względzie, tak jak w ustawie o zarządzaniu kryzysowym, bezpieczeństwo ludzi, ich życie, zdrowie, mienie w znacznych rozmiarach niezbędne do przeżycia i środowisko, w którym bytują ludzie, a przede wszystkim życie i zdrowie. Natomiast w przypadku bezpieczeństwa obywateli, to myślę, że bardziej chodzi o ochronę praw, wolności, zapewnienie obywatelskiej, politycznej natury osoby, człowieka, który jest w tym wielkim tyglu drobiną, która musi mieć swoje prawa, wolności, które nie będą ograniczane i nie będą derogowane. Mówimy wówczas o bezpieczeństwie obywateli jako członków społeczeństwa danego państwa, z określonymi prawami, wolnościami i obowiązkami, określonymi w konstytucji i ustawach. Natomiast rzeczywiście nie da się wszystkiego zdefiniować i odczuwamy ten niedosyt, ja jednak uważam, że my naszą dyskusję toczyliśmy nie ustalając terminów, którymi się posługujemy. Ale myślę, że to jest taka nauczka na przyszłość także, abyśmy najpierw zaproponowali sobie, co rozumiemy pod danym pojęciem, aby potem dopiero o nim dyskutować. Nie oznacza to wcale, że szanowni panowie nie dbali o to, żeby tak się trzymać tego, w ramach utartego już i powszechnie uznanego pojęcia bezpieczeństwa powszechnego. Mamy tu taki przypadek, że usłyszałem również, iż nie ma w ustawie definicji bezpieczeństwa powszechnego. Okazuje się, że może jej nie musi być jako takiej, ale w takim celowościowym podejściu możemy dostrzec troskę ustawodawcy i potem innych organów w sferze wykonawczej, już na poziomie rozporządzeń i aktów niższego rzędu, że jednak to bezpieczeństwo powszechne jest otaczane troską i główny bohater tego wszystkiego ludzie, ich życie, i zdrowie, a więc człowiek jako istota fizyczna, której życie, zdrowie to nie tylko kondycja fizyczna, ale i psychofizyczna i sprawność intelektualna. A przynajmniej taka chcę się powiedzieć komfortowa sytuacja psychiczna, w jakiej się znajduje w środowisku, w którym bytuje. Ważne jest więc też i to, co wybrzmiało chociażby z ust pana profesora Ropskiego. Natomiast możemy też szukać w działaniu ustawodawcy pewnych kroków, co do rozumienia bezpieczeństwa powszechnego chociażby po to, by móc odróżniać od bezpieczeństwa publicznego lub porządku publicznego. Tak jest, że gdybyśmy wzięli niektóre

definicje czy pojmowanie bezpieczeństwa publicznego w innych paradygmatach, jakie np. przedstawiciele nauk prawnych prezentują, to w zasadzie nasze wszystkie definicje bezpieczeństwa narodowego, bezpieczeństwo państwa, bezpieczeństwa publicznego i wiele z nich moglibyśmy wyrzucić do kosza, bo uniwersalna jest definicja bezpieczeństwa publicznego. Taka analiza językowa nie zawsze jest wystarczającą drogą dochodzenia do zrozumienia pewnych rzeczy, bo tak jak to profesor Bogdan Michailiuk mówił na początku, bezpieczeństwo militarne tu mamy wyraźnie wskazówkę o jakie chodzi, bezpieczeństwo radiacyjne czy radiologiczne od razu wiemy, konkretyzuje się w tym pojęciu, w tej nazwie o jakie już konkretnie chodzi. Ale powszechne, publiczne to są synonimy. Publicznie, czyli wszystkim, powszechnie. W związku z tym jest jeszcze inna strona medalu, która oznacza, że my się porozumiewamy co do tego, jakie znaczenia przypisujemy pewnym zjawiskom, stanom rzeczy, jak choćby bezpieczeństwu publicznemu i powszechnemu, bo się inaczej nie da. Tak jak w ogóle ludzie się porozumiewają używają nazw dla wszystkich zrozumiałych, także w systemie prawnym. Jeśli sięgniemy do kodeksu karnego, rozdział 20, przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu, tu ustawodawca troszczy się, oczywiście nie tylko w kontekście kodeksu karnego, nie wszystkich spraw, ale tu wskazuje jakie dobra..., wróćmy do pierwszego z pytań: Jakie dobra podlegają ochronie w bezpieczeństwie powszechnym. W myśl artykułu 183, kto spowoduje zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, mające postać tego zdarzenia, czyli co jest chronione: życie, zdrowie, mienie. Kolejny przykład kto spowoduje bezpośrednio niebezpieczeństwo zdarzenia określonego (...) w tym artykule, ale jeszcze jedno, kto spowoduje niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia wielu osób albo mienia w wielkich rozmiarach (...) powodując jakieś skutki określone. Czyli już ustawodawca używa wyrażenia bezpieczeństwo powszechne, jest to termin mający legalne znaczenie. Tak samo porządek publiczny i tam też chodzi o dobra chronione, ale z punktu widzenia działalności przestępczej człowieka, a tu raczej chodzi o ochronę, ocalenie dobra jakim jest życie i zdrowie. Jest to ważna sprawa, przy okazji też warto mieć na uwadze, że możemy się pochwalić książką, ale napisałem z panią profesor Aleksandrą Skrabacz książkę „Bezpieczeństwo ludności cywilnej: pojęcie, organizacja i zadania w czasie pokoju kryzysu i wojny”. Myślę, że warto przyrzeć się też tym tekstom, bo to jest jeden z głosów w dyskusji, jak rozumieć bezpieczeństwo też między innymi powszechne.



Copyright (c) 2022 Klaudia Stachowiak, Marek Klasa.



This work is licensed under a Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International License.

Share Alike 4.0 International License.